Rok 1872. Kraków, środa 7 lutego. Nr. 29.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 6 lutego.

Tajemnicze zjawienie się karty Europy, przedstawiającéj zupełnie odmienne od dzisiejszych stosunki polityczne, było prawie zawsze zapowiedzią ważnych wypadków.

Nie sięgając zbyt daleko w przeszłość, przypominamy mapę Europy wydaną w Niemczech po r. 1866, w chwili kiedy rząd pruski przeważnie był zajęty organizacją związku północno-niemieckiego. Na mapie z r. 1866 Alzacja i Lotaryngja były przyłączone do wielkiéj niemieckiéj ojczyzny. Z tego dowcipnego pomysłu kpiła w najlepsze cała Europa, kpiły satyryczne czasopisma niemieckie i dzienniki urzędowe. Napoleon III nawet zdobył się na kartę Europy własnego pomysłu, ale r. 1870 i jego skutki niepojęte i niespodziewane dla zwykłych śmiertelników, wyjaśniły znaczenie tajemniczéj mapy.

Jeszcze od zawarcia pokoju z Francją, zaledwie upłynął rok jeden, a już podług doniesień korespondentów, w Niemczech po wszystkich księgarniach można widzieć mapę Europy, zmienionéj do niepoznania. Na niéj szeroko rozsiadło się cesarstwo niemieckie, żywo przypominające światowładczą monarchję Hohenstaufów, tak że obok niéj inne państwa zachodniéj Europy, z wyjątkiem saméj tylko Rossji, są niewielkiemi pogranicznemi marchjami.

Spoglądając na kartę Europy, z któréj znikły małe państwa graniczące z Niemcami, jak Belgja, Holandja, Luksemburg, Danja a zajęte dotychczas przez wojska niemieckie departamenta zostały przyłączone do Niemiec, zapewne można śmiać się do woli z bujnéj fantazji rysownika, ale po doświadczeniach lat ostatnich Europa powinna mieć się na baczności. Niebezpieczeństwo może być większe, jak się to zdaje politykom europejskim.

Nie dziwimy się szowinistom drugiego cesarstwa, którzy sobie dowolnie przerabiali kartę Europy, ale rozważni Niemcy tak lekko tych rzeczy nie biorą. Podobna mapa już zawczasu oswajałaby lud z możebnemi w bliższéj lub dalszéj przyszłości kombinacjami. Któż dziś może przeniknąć tajniki kombinacji politycznych Bismarka, zadziwiającego rzutnością swoich pomysłów i szybkością ich wykonywania? Jedno tylko nas zadziwia, że śmiałość pędzla niemieckiego poprzestała na dokładném określeniu granicy zachodniéj; od strony Rossji pozostały dawne granice polityczne.

Zapewne na ten drobny fakt nie zwrócilibyśmy nawet uwagi, gdyby nie pewne dane, mające większą doniosłość polityczną.

Dosyć tylko przypomnieć, z jaką energją i natarczywością kanclerz cesarstwa i minister wojny żądali od izby zatwierdzenia budżetu wojennego na trzy lata następne. Niemcom przecie nikt dziś nie zagraża, nawet Francja, a więc znaczny budżet wojenny i pospieszna reorganizacja armji, nie są li tylko środkiem bezpieczeństwa i obrony.

To co dziś niemieckie czasopisma twierdzą o pokojowych usposobieniach narodu i rządu, można śmiało zaliczyć między bajki.

Narzekano powszechnie na szowinizm Francji napoleońskiéj, lecz szowinizm pruski o wiele go przewyższył. Żadne z mocarstw europejskich w ciągu ostatnich lat dziesięciu nie prowadziło tak wielu wojen, jak spokojne i pracowite Niemcy. Nawet i pod innym względem widzimy tam niejakieś podobieństwo do cesarskiéj Francji; uwaga publiczna Niemców mało się zajmuje sprawami wewnętrznemi, a skierowana głównie na zewnątrz, na co się uskarżają dzienniki niemieckie.

Supremacja Prus, dająca się czuć Europie, jest rezultatem niedbałości z jéj strony. Europa pozwoliła Prusom upokorzyć Danję, pochłonąć księstwa niemieckie, zabrać prowincje francuzkie, sama więc teraz musi zbierać owoce ospałości i nieprzezorności politycznéj. Przeciwdziałanie Niemcom w chwili obecnéj jest nierównie trudniejsze, zwłaszcza jeżeli przymierze rossyjskie nie jest miłém, jednak przy szczeréj chęci i zrozumieniu własnych interesów ze strony państw pomniejszych, mogłaby się utworzyć liga europejska, zdolna do utrzymania na wodzy Niemiec nawet sprzymierzonych z Rossją. Byłaby to liga 150miljonowéj ludności przeciwko obu sprzymierzonym cesarstwom rozporządzającym zaledwie 100 miljonami. Tam, gdzie wchodzą w grę takie czynniki, podboje stałyby się rzeczą niemożebną. Dziś już krążą pogłoski projektowanéj akcji dyplomatycznéj ze strony Niemiec i Rossji, przeciwko najdroższemu prawu wolnéj Szwajcarji, dawania przytułku wszystkim prześladowanym i uciśnionym; trudno przewidzieć jak daleko może się posunąć zuchwałość obu sojuszników, jeżeli reszta Europy i nadal zachowa się biernie wobec gospodarowania prusko-moskiewskiego.

Anglja, która niegdyś słynęła ze zręczności zawięzywania przymierzy przeciwko wielkim podbójcom takim jak Ludwik XIV, Napoleon I lub Mikołaj, dla czegóż i dziś nie mogłaby podjąć się tego zadania, témbardziéj, że Niemcy wcale nie skrywają chęci wydarcia jéj panowania na morzu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 6 lutego.

Z różnych stron otrzymujemy pisma odnoszące się do sprawy poruszonéj przez korespondenta naszego z Rzymu p. Władysława Kulczyckiego — mianowicie do sprawy knowań rossyjskich w Rzymie. Z wielkiéj liczby pism do téj sprawy się odnoszących, zamieszczamy tutaj jedno:

„Vigilati itaque, quia nescitis diem, neque horam".

S. Nie należymy wprawdzie do grona dostojników kościoła katolickiego, do przedstawicieli władzy duchownéj, nie pełnimy żadnego urzędu w kościele Bożym, ale jesteśmy wiernymi jego synami; dla tego nie możemy milczeć, kiedy wszyscy milczą, jak owe nieme psy Izraela, niewierni stróże, którym prorok zarzuca, że nie umieją szczekać. Święci nigdy nie milczeli, nie jesteśmy jedynymi z nich, ale należymy do ich rodu, i podnosimy odważnie głos nie sztuki ale sumienia, wobec całego sprawiedliwego świata z obawy, aby ciemność nie odniosła w Rzymie zwycięztwa nad światłem, fałsz nad prawdą.

Wiadomo powszechnie jak rząd rossyjski oddawna pracuje usilnie w Rzymie, jak robi olbrzymie wysilenia, jakie czyni obietnice stolicy apostolskiéj, aby ją pozyskać do swoich celów, aby ją skłonić do wydania wyroku apostolskiego na wykluczenie języka polskiego w kościele katolickim w krajach Polski oderwanych.

Tego zaprawdę brakowało jeszcze Rossji do spełnienia téj dzikiéj, zwierzęcéj zapamiętałości, téj cynicznéj konsekwencji, z jaką wszystko niszczy w Polsce, téj ostatniéj męczeńskiéj ofiary na kościele i narodzie polskim. Gdyby się powiodło zabiegom rossyjskim wymódz jakim sposobem na Watykanie potępienie mowy polskiéj w kościele, wówczas rozradowałoby się piekło, a świat zepsuty, wprawiony w uśmiech homeryczny odśpiewałby może coś jak *requiem,* wydałby może z siebie głuche tony, westchnienia Memnona, możeby nareszcie rzucił szczyptę ambry i na tém ograniczyłby swoje współczucie dla Polski, mary krwawéj.

Lecz miejmy nadzieję w Bogu, że stolica apostolska nie da się złapać w zastawione na siebie sidła i w obliczu sprawiedliwości odepchnie z pogardą uśmiechy i umizgi rossyjskie, spostrzeże się w porę i nie dozwoli roztargać węzeł, który przez długie wieki łączył Polskę z Rzymem.

Nie trzeba być prorokiem, aby nie przewidzieć, jakby to ważny wywołało rozdział w społeczeństwie katolickiém.

Tuszymy sobie, że Rossja nie będzie tryumfować nad Rzymem, że będzie zawstydzoną.

Ale mimo téj dobréj otuchy niewolno nam spokojnie zasypiać, kiedy nieprzyjaciel czycha nieustannie na nas, nie trzeba nam spuszczać się na nikogo, lecz wszelkiemi siłami, na jakie nas stać, okazać powszechną gotowość do zaprotestowania, powołując na świadectwo niebo i ziemię, przeciwko gotującemu się nowemu gwałtowi dla Polski.

Przez ten ogólny, energiczny krok dowiedziemy sumiennym rządom i ludom, że żyjemy, żeśmy nie pogrzebani, żeśmy nie obojętni na ciągle nam wyrządzane krzywdy i niesprawiedliwości.

Dawane rady i udzielane ostrzeżenia przez korespondenta rzymskiego do *Kraju,* przed groźném a blizkiém niebezpieczeństwem dla kościoła polskiego, uważamy za wielkiego znaczenia i wysokiéj doniosłości. Obyśmy tylko umieli z nich korzystać!

Są to może dzisiaj jeszcze najskuteczniejsze środki, kiedy nas na inne nie stać, do zachowania w całości kościoła katolickiego w Polsce i skutecznego go ochronienia przed naciskiem schyzmy.

Po dokonanym czynie wszyscy zawołają zapóźno: biada! biada!

Lwów 4 lutego.

K. Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia walnego zebrania towarzystwa kredytowego, pod przewodnictwem Kazimierza Krasickiego. Czytelnicy przypomną sobie z zeszłorocznych sprawozdań, iż przy wydaniu absolutorjum za rok 1870, walne zgromadzenie dodało lekką naganę za postępowanie dyrekcji z domem handlowym Wincentego Kirchmajera. Przeciw téj naganie wniosło 18 delegatów towarzystwa rodzaj protestu, który załączono do zeszłorocznego pratokółu. Że jednak protest ten był wniesiony nie na zgromadzeniu, lecz znacznie późniéj, przeto na wniosek Leszka Borkowskiego uchylono go z protestu. Następnie odczytano sprawozdanie (podajemy takowe we właściwéj rubryce. *Przyp. Red*).

Po odczytaniu sprawozdania nastąpiło wylosowanie połowy członków dyrekcji, mające się odbywać co trzy lata. Wylosowani dyrektorowie: Pajączkowski Józef i Wiktor Jakób, a zastępcy Podlewski Walerjan i Orłowski Kalikst, zostali napowrót wybrani. Dyrekcja wnosi, ażeby ułożyć regulamin obrad dla zjazdów delegatów. Wszczyna się dyskusja, czy regulamin potrzebny, czy nie. Krzeczunowicz dowodzi przykładem parlamentu angielskiego, iż się bez regulaminu łatwo obejść można, a zwyczaj sam wyrobi najlepszy regulamin. Większość przyjmuje to zapatrywanie i przechodzi nad regulaminem do porządku dziennego, a przewodniczący radośnie woła: „więc będziemy obradować po gospodarsku."

Marasse Mieczysław jako sprawozdawca komisji rewizyjnéj oświadcza, iż komisja znalazła wszystko w najlepszym porządku i ma tylko do zarzucenia, że przyrost funduszu rezerwowego był w roku 1871 mniejszy niż w latach poprzednich, że dyrekcja zamiast produkcyjnie obracać gotówką, niepotrzebnie zwiększa zapasy listów zastawnych, że wreszcie znaczna kwota od wielu lat jest uwięzioną w papierach rządowych, którémi dyrekcja bynajmniéj nie obraca. Mimo to wnosi komisja:

1) Zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorjum z administracji r. 1871 i wyraża jéj uznanie za gorliwą pracę około dobra instytucji.

2) Zgromadzenie przeznacza 1000 złr. do rozporządzenia dyrekcji na zapomogi i wsparcia dla urzędników i sług towarzystwa.

3) Poleca się dyrekcji, aby z efektów własność funduszu rezerwowego stanowiących, pięcioprocentowe zapisy długu państwa i takież losy pożyczki państwowéj wartości imiennéj 10,000 złr. sprzedała.

Do pierwszego wniosku czyni Adam Sapieha poprawkę, by opuścić „uznanie" dla dyrekcji, jako rzecz zbyteczną. Drugi wniosek obudził żywą dyskusję co do strony formalnéj (te nieszczęsne kwestje formalne najwięcéj naszym zgromadzeniom zabierają czasu), czy ma być osobno załatwiony, czy też połączony z petycją urzędników towarzystwa o polepszenie płac. Przeważyło pierwsze zdanie i wniosek komisji rewizyjnéj się utrzymał. Trzeci wniosek komisji jednak upadł pod ciosami saméjże dyrekcji i tych delegatów, którzy słusznie przestrzegają, by co do sposobu lokowania pieniędzy zostawiono dyrekcji wolną rękę.

Na tém zamknięto posiedzenie. Jutro ciąg dalszy narad.

W bieżącym miesiącu mieć tu jeszcze będziemy zjazd delegatów towarzystwa gospodarskiego, radę nadzorczą towarzystwa wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych, walne zgromadzenie opieki narodowéj; słowem, radzić będziemy przez cały luty. Czy co uradzimy... a raczéj czy co z r o b i m y? to inne pytanie.

Wiedeń 5 lutego.

(?) Przypuszczać wolno, iż szanse możebnéj ugody przechylają się na naszą stronę, zdaje się, iż tak rząd jak i większość subkomitetu zaczyna się cofać z stanowczo niechętnego ku nam stanowiska. Jakie będą ostateczne z tego wszystkiego rezultata, przewidzieć jeszcze niepodobna, i zresztą jak to wczoraj pisałem, tajemnica cała wkrótce się odsłoni, gdyż subkomitet ma dziś ostatnie posiedzenie. Podobno wnioski nad ugodą postawione zostaną samoistnie, i n i e z o s t a n ą p o ł ą c z o n e a n i z b e z p o ś r e d n i e m i w y b o r a m i, a n i t e ż z t a k n a z w a n ą n o w e l l ą *Nothwahlgesetz.* Jest już w tém wielka korzyść, którą łatwo ocenić.

Na co przedewszystkiem delegacja nasza zwrócić powinna uwagę, czego przedewszystkiem bronić powinna, to s t a n o w i s k a s e j m u, na żadne warunki i ograniczenia pod tym względem przystać nie powinna i przystać nie może. Zawiązywać rąk sejmowi jakiemikolwiek zobowiązywaniami na przyszłość delegacja n i e m a p r a w a; sejm ugodę obecną, gdyby przyszła do skutku, przyjąć może, lecz sejmowi odbierać na przyszłość prawa stawiania n o w y c h ż ą d a ń w miarę potrzeby, na to delegacja pod żadnym warunkiem przystać nie może. Zresztą dziennik wasz już nieraz w tym duchu głos zabierał, b r a ć w s z y s t k o c o s i ę d a, l e c z z n i c z e g o n i e k w i t o w a ć, ile się da wziąć w jakiéj chwili i co się da wziąć, to jest następstwem siły, stosunków politycznych i choćby zręczności; ale niewolno nigdy zamykać sobie drogi do dójścia do tych praw i do tego stanowiska, do jakiego się ma prawo.

Wiedeń. Zwracamy uwagę czytelników naszych na wiadomość z Celowca, zamieszczoną dzisiaj pod rubryką „wiadomości telegraficzne" a donoszącą, że reprezentacje gminne miast: Strassburga, Millstadtu i Hermagoru (w Karyntji) przesłały petycje do rady państwa o z a w a r c i e u g o d y z G a l i c j ą i przeprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa.

— Na sobotniém wieczorném posiedzeniu komisji skarbowéj toczyły się dalsze obrady nad rozdziałem: „Zarząd skarbowy".

Przy tytule „straż skarbowa" uchwalono na wniosek referenta podwyższenie płac urzędników i w ogóle członków straży skarbowéj.

Przy tytule „urzędy podatkowe" uchwalono na pokrycie zwyczajne 3,010,000 złr., na wydatki nadzwyczajne 25,400 złr. Przyjęto także na wniosek referenta podwyższenie płac urzędników podatkowych. Na „prokuratorje skarbowe" przyjęto złr. 258,600 jako pokrycie zwyczajne, 28,500 złr. jako pokrycie nadzwyczajne; na „zarząd cłowy" 1,141,900 złr. jako pokrycie zwyczajne, 42,900 złr. jako pokrycie nadzwyczajne; dochód oznaczono na 1,453,000 złr. Przy tym tytule przyjęto rezolucję, żądającą uproszczenia manipulacji w urzędach cłowych w całém państwie.

C z e r k a w s k i przemawia za utworzeniem urzędu cłowego w Rzeszowie.

Minister skarbu odpowiada, że sprawę tę weźmie pod rozwagę.

Na „etat uregulowania podatków gruntowych" przyznano jako pokrycie zwyczajne 2,864,000 złr.

C z e r k a w s k i żąda wyjaśnienia co do stanowiska naczelników komisji krajowych. Bar. D i s t l e r odpowiada, że mają prawo głosowania, a przy równości głosów głos ich rozstrzyga.

Anglja.

[P o g ł o s k i — s k u t k i o p o d a t k o w a n i a p ł o d ó w s u r o w y c h — s k ą p s t w o r z ą d u — m i t y n g d y s s y d e n t ó w — s t a n o w i s k o m i n i s t e r s t w a — w a l k a z o p o z y c j ą i z f r a k c j a m i s t r o n n i c t w a l i b e r a l n e g o.]

Dziwne pogłoski krążą w Londynie, którym nawet najłatwowierniejsi nie chcą dać wiary. Pogłoski te jednak tak się często i natarczywie powtarzały, że najpoważniejsze dzienniki nie mogły ich pominąć milczeniem. Chodzi ni mniéj ni więcéj jak o jakieś porozumienie pomiędzy zwolennikami komuny i bonapartystami. W tym celu prawdopodobnie przybyli z Paryża dwaj wysłańcy, którzy ja-

Czy nauki przyrodnicze materyalizują człowieka? *)

„Wpadamy w przepaść zmysłowości!" wołają idealiści patrząc na tegoczesny zwrot umysłów ku realnemu nauk kierunkowi, „pogrążamy się w kałuży zwierzęcości!", wołają czciciele tego co minęło, przenoszący jedną odę Horacego nad wszystkie odkrycia i wynalazki XIX wieku. Konserwatyści dowodzą, że godność człowieka wiele na tem utraci, gdy pozwolimy naukom przyrodniczym swobodnie się rozwijać, i twierdzą stanowczo, że prawdziwie humanitarne wychowanie mogą dać światu tylko nauki klasyczne. Dotychczasowy też kierunek wychowania ograniczył się głównie na rozwijaniu wyobraźni, prawidłowe zaś myślenie, wytrwałość i inne przymioty nie były prawie wcale uwzględniane.

Ludzkość boi się materyalizmu, więc sztucznemi sposobami pobudza wyobraźnię dziecięcia. — Matka wcześniéj powie dziecku o rusałce, Borucie, Sinobrodym i czarnoksięztwie, jak o tem co to jest ziemia, zkąd się cukier bierze, jak się płótno robi i chleb piecze i t. d.

Imaginacja dziecka drażniona wciąż silnemi wrażeniami, niepomiernie się rozwija i wstrzymuje prawidłowy rozwój innych władz duszy. To téż dziecko takie w szkole zwraca jedynie uwagę na to co przemawia do jego uczucia, a podrosłszy czyta chętniéj przemiany Owidyusza od racyonalnie napisanéj historji, skarży się brak zdolności do matematyki — i nareszcie doszedłszy do celu, o którym tak długo marzyło, otrzymawszy patent i uzyskawszy cokolwiek swobody, zaczyna szukać w świecie rzeczywistym tego, co istniało w jego mikrokosmie fantazji i doznaje — rozczarowania. Nie oczekiwaliście czytelnicy tego wyrazu, wszak prawda? Przecież wszyscy rozczarowanie w młodym wieku i przedwczesne zniechęcenie do tego, co dawniéj starszych zajmowało, przypisują jedynie tylko realnemu kierunkowi, a jeszcze częściéj nadużyciu życia. Lecz w rzeczywistości dzieje się przeciwnie. Fakta wskazują, że przedwcześnie tracą chęć do życia przedewszystkiem ci, których rozbujałéj wyobraźni nie odpowiada rzeczywistość. — Młodzież zaś któréj umysł karmiono posilną strawą realnych, pozytywnych pojęć, trzeźwiéj patrzy na świat, nie szuka w nim wymarzonych ideałów, i dla tego zadawalnia się życiem, i nie doznaje rozczarowania. — Są to fakta którešmy na wielu jednostkach zauważyli i wielokrotnie stwierdzili, dowodzić ich jednak nie będziemy, bo faktów się nie dowodzi; nie wymagamy zaś od czytelników aby nam wierzyli *in verba magistri,* a tylko zwracamy ich uwagę na to zjawisko, aby skonstatowali je osobiście.

Ludzie rozczarowani czyli noszący w swéj duszy żal do świata, „Weltschmerz," nie są pożytecznymi członkami społeczeństwa. Wszelka krańcowość znajduje echo w ich umyśle i stają się jéj propagatorami, jedynie dla tego, że stanowi nowość silnie działającą na ich nerwy. A takich ludzi wielu jest na świecie, bo teraźniejsza generacja wychowała się na poezji i na marzycielskiéj filozofji końca przeszłego i początku bieżącego wieku. Żyją oni jedynie dla siebie, a raczéj dla silnych wrażeń swego rozdrażnionego systemu nerwowego, dla ludzkości zaś więcéj bywają szkodliwi jak pożyteczni, bo nic nie ma na świecie egoistyczniejszego nad uczucie, którego się stali niewolnikami, a nic szkodliwszego dla ludzkości jak wybujały egoizm.

Nawet obecny zwrot poezji dowodzi szkodliwości wyłącznego oparcia wychowania na rozwoju strony uczuciowéj. — Bajronizm w rozmaitéj postaci zapanował nad młodemi umysłami: sarkają na świat i wiele od niego wymagają, choć nie zdolni są do wywzajemnienia się za dobro, które od niego otrzymują.

Inaczéj rzecz się ma z młodzieżą wychowaną wszechstronnie t. j. z uwzględnieniem realnego kierunku. Ci patrzą na świat w sposób wcale odmienny, umieją odróżnić rzeczy możliwe od niemożliwych, wiedzą czego można a czego nie można wymagać od ludzkości i pojmują, że świat wkłada na nich obowiązki większe od jękliwego płaczu marzycieli i noszenia długich włosów. Rozum ich rozwija się równomiernie z uczuciem a zgoda podobna jest zadaniem, do którego każdy człowiek dążyć powinien. — Spodziewamy się zarzutu, że rozwój uczucia powinien być zawsze na pierwszém planie, że „zimny rozum" zabija w człowieku wszelkie wyższe poloty, że realny kierunek materyalizuje go i zezwierzęca. Zarzut podobny bardzo łatwo da się odeprzeć, przez wykazanie jego błahości, tak przykładami wziętemi z życia ludzkości, jak również i za pomocą umysłowéj dedukcji.

Bardzo się mylą ci, którzy twierdzą, że realny kierunek prowadzi do zmateryalizowania się, do nihilizmu, czyli zdeptania w sobie godności człowieka do zagłuszania wszelkich szlachetnych popędów, — do zapomnienia o obowiązkach przez ludzkość na każdego człowieka włożonych. Francuzka nihilistyczna B o h e m i a, przypominająca sposobem swego życia pogardzane zwierzęta i nowożytny odrębny n i h i l i z m uosobniony przez Turgeniewa w bohaterach romansów, — czyż z pomiędzy ludzi pozytywnie na świat patrzących rekrutuje swych zwolenników? Wcale nie. Towarzystwa takie składają się głównie z młodzieży o wybujałéj wyobraźni, rozczarowanych przez rzeczywistość artystów i literatów, lub też adeptów prawa i filozofji, którzy pochwyciwszy jakieś pojęcia przyrodnicze, nie mogąc sobie z niemi dać rady, uczuwają w swych piersiach namaszczenie apostołów i pragną odrazu świat zwalić z dotychczasowych posad.

Pozytywnie i realnie wychowany młodzieniec, — znający doskonale trudności wprowadzenia w życie jakiegokolwiek bądź wynalazku albo pojęcia, znający doskonale zasadę, że „natura nie czyni przeskoków" czego ciągle uczy go obserwacja i doświadczenie; zoolog, który już kilka razy musiał porzucić najpiękniejsze i najoryginalniejsze teorje dla tego, że następne badania doprowadziły do faktu obalającego je, chemik lub fizyolog, który nie mógł urzeczywistnić najracyonalniéj, jak mu się zdawało, obmyślonego pomysłu, który stracił wiele pracy, czasu i materyałów zanim zdołał powtórzyć to co już przed nim zrobiono; fizyk patrzący na płonne usiłowania swych poprzedników rzucających się na rzeczy niemożliwe, i w ogóle każdy uczony znający naukę, a przynajmniéj jakąkolwiek jéj część nie powierzchownie lecz gruntownie — nie jest skłonny do bezwzględnego zaufania swym siłom, nie jest skory do ogłaszania się za reformator, który wepchnie ludzkość w nowe tory.

To téż ludzkość mniéj się obawiać powinna przewrotu ze strony naturalistów, jak ze strony tych, co zasłyszawszy o jakimkolwiek poglądzie nie mogą sobie wyrobić dokładnego pojęcia o jego znaczeniu i o możliwości oraz sposobie jego zastosowania do życia praktycznego.

Przykład specjalny, wzięty z życia — lepiéj nam to objaśni. Przypuśćmy, że dwóch ludzi jest przekonanych o prawdziwości teorji Darwina o pochodzeniu człowieka od niższych zwierząt; przypuśćmy daléj, że jeden z nich jest entuzyastycznym marzycielem, a drugi zimnym naturalistą. Badajmy przebieg rozwoju wrażeń w umysłach obu tych ludzi. Zarówno tak jeden jak i drugi wierzył w wyższe pochodzenie człowieka. Obadwa czytają Darwina. Marzyciel sili się odepchnąć dowody, sili się obalić fakta, oburza się, pogardza i czerni Darwina i wszystkich naturalistów, napada na nauki przyrodnicze i w ubogim swym repertoarze faktów nie mogąc znaleść dostatecznych dowodów — ulega, uczuwa swoją słabość w obec nieubłaganéj logiki faktów, a jednak odpycha od siebie myśl ohydną, poniżającą, strącającą go z piedestału idealności, prześladującą go w coraz to nowych formach, nie dającą mu spać i niezostawiającą ani chwili spokoju....

(Dokończenie nastąpi.)

*) Artykuł ten wyjęty jest z wychodzącego w Warszawie czasopisma: *Przyroda i Przemysł.*

koby widzieli się z Napoleonem w Chiselhurst i rzecz tę mieli ułożyć.

Skrajni z najskrajniejszych nieraz wypowiadali, że wolą cesarstwo z odcieniem socjalizmu, jak mieszczańską rzeczpospolitę p. Thiersa. Bardzo być może, że powodem tych pogłosek była broszura: „L'Empire et la nouvelle France", niedawno wyszła w Brukseli, w któréj autor nie tai swéj nienawiści do dzisiejszéj rzeczypospolitéj francuzkiéj. Ponieważ broszura napisana w duchu Internationalu, więc łatwo sobie wytłómaczyć nienawiść do dzisiejszego rządu, chociaż od niéj jeszcze daleko do jakiéjś ligi z byłym cesarzem, wrogiem ws elkiéj wolności.

Podług zapewnień czasopism poświęconych handlowi i przemysłowi, Anglja nie ma potrzeby obawiać się opodatkowania płodów surowych, bo sama ztąd odniesie niemałą korzyść. Wiadomo, że traktat handlowy z Francją, zawarty przez Cobdena, w razie gdyby został zmienionym, potrwa jeszcze do pierwszych dni lutego 1873 roku. Angielskie wyroby, zwłaszcza przędze bawełniane i tkaniny wszelkiego rodzaju, będą miały zbyt łatwą konkurencję z wyrobami francuzkiemi, jeżeli tylko opodatkowanie płodów surowych przyjdzie do skutku. Cło przywozowe do roku 1783 pozostanie dotychczasowe, co da możność sprzedawania taniéj wyrobów angielskich, pomimo opłaty cła. W istocie poczyniono z Francji bardzo wiele obstalunków na fabrykach w Leicester i Hinckley. Ale korzyści te będą ciągnąć fabrykanci angielscy do czasu, zanim traktat handlowy nie utraci swéj mocy obowiązującéj, potém cło na towary angielskie zapewne będzie podwyższone, przez co w konkurencji nastąpi pewna równowaga.

Skąpstwo dzisiejszego ministerstwa w rzeczach małéj wagi wcale nie przypada do smaku ludowi. Wszystkie przedstawienia towarzystwa jeograficznego o wsparcie pieniężne na wyprawę w celu odszukania znanego podróżnika Levingston'a, na nic się nie zdały.

Rząd umotywował swą odmówną odpowiedź bardzo niezręcznie — niepewnością kierunku przyszłéj wyprawy, która jakoby nie daje żadnéj gwarancji, aby mogła dopiąć swego celu; wreszcie rząd oświadcza, że wyprawa nie jest jedynym środkiem odszukania Levingstona, chociaż nie wymienia, jakie sposoby dałyby się jeszcze użyć w tym celu.

Istotnie powody są dosyć dziwne i nawet kompromitujące powagę towarzystwa jeograficznego, które dosyć długo zastanawiało się nad kierunkiem przedsiębranéj wyprawy.

Jeżeli osoby prywatne składają hojne ofiary na tę wyprawę, to skąpstwo rządu można uważać za krok dosyć fałszywy. Nikt zapewne nie miałby pretensji do ministerstwa o wydatek kilku tysięcy f. szt. témbardziéj, że Lewingston był konsulem rządu angielskiego w Afryce środkowéj, i miał prawo do wdzięczności ze strony rządu, pomijając inne jego zasługi, jako znakomitego jeografa i podróżnika. Dziwna rzecz, że ministerstwo, które ma wielu nieprzyjaciół, takiemi drobnostkami jeszcze bardziéj się naraża wobec opinji publicznéj.

Dziś już zaczynają wątpić nawet w obozie liberalnym, czy ministerstwo przetrwa przyszłą sesją. Zdaje się, że Gladstonowi przyjdzie wybierać jedno z dwojga: dymisję lub rozwiązanie parlamentu. Ministerstwo ma przeciwników we wszystkich obozach, a nawet większość liberalna, z powodu reformy wojskowéj i kwestji szkół, rozbiła się na frakcje. Jednym się nie podoba Forster, drugim Bruce, innym Lowe i t. d. a opozycja z Dizraelem na czele godzi na całe ministerjum. Ustąpienie Gladston'a nie miałoby racji, bo stronnictwo torysów nie może zdobyć się na większość parlamentarną. Najprawdopodobniéj więc nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Zresztą dosyć głucho w świecie politycznym. W braku wiarogodnych wiadomości politycznych, krąży masa kaczek w prasie angielskiéj: to o jakichś propozycjach panslawistycznych czynionych Serbji przez Austrję, to o wspólnéj akcji rządów przeciwko Internationalowi i t. d. Pogłoski te jednak nie zwracają wielkiéj uwagi, bo źródło i powody ich upowszechnienia nie są bynajmniéj tajemnicą dla publiczności.

Francja.

[Minister spraw wewnętrznych rozesłał jak mówią okólnik do prefektów] w sprawie zbieranych podpisów na oswobodzenie ziemi francuzkiéj z pod jarzma niemieckiego: Minister uznaje patrjotyzm i szlachetne usiłowania osób zbierających się w komiteta, i zaleca prefektom okazywanie im współczucia, ale zarazem zwraca uwagę na to, aby zbytnia ich gorliwość nie ubliżyła godności rządu i kraju na przypadek, gdyby prywatna inicjatywa nie zdołała zebrać dostatecznych funduszów. W każdym razie minister upoważnia prefektów do dania, na żądanie, rękojmi bezpieczeństwa osobom, któreby życzyły sobie składać pieniądze.

— [Od kilku dni opanowało Francuzów uczucie szlachetne], pisze dziennik *des Debats*, uczucie wyższe nad wszystkie zajęcia stronnictw, ponieważ ma za cel jak najszybsze oswobodzenie narodowego terytorjum. Jesteśmy niém wzruszeni i przyłączamy się do niego zupełnie. Jedna tylko rzecz nas zadziwia, to, że to uczucie wyskoczyło jak jakaś raca w sztucznych ogniach. Oby ono dłużéj od niéj trwało i nie było chwilowém tylko światełkiem. Zamiast kłócenia się w naszém gospodarstwie, zamiast nawet robienia porządku w naszém gospodarstwie, zamiast sprzeczania się jaki biust postawimy na kominku, jaką chorągiew wywiesimy z okna, powinniśmy mieć jedną tylko myśl, łączyć nasze siły do jednego wyłącznie celu: wyrzucenia precz nieprzyjaciela, który się do nas zakradł. Jest to święte zadanie; wymaga ono nietylko ofiar złota i srebra, ale ofiary może trudniejszéj jeszcze, odroczenia przynajmniéj naszych niezgód, naszych zawiści i zemst naszych. Zdaje nam się, że grosz wdowi nadesłany przez ludność oderwaną od ojczyzny traktatem frankfurtskim, obudził to uczucie narodowe. Dziś wszyscy pracują; środki mogą być różne, ale cel ten sam: wykupienie Francji.

Srodkiem, który podobno najwięcéj ma zwolenników, jest narodowa suskrybcja. Jest to sposób uśmiechający się naszéj szczodrobliwości, a jeżeli wolno powiedzieć, naszéj dumie. Idzie tu jeszcze raz „o zadziwienie Europy i świata"! Niektóre pisma popierają ten zamiar i znajdują poklask. Co do nas nie jesteśmy jeszcze zupełnie odrodzeni, bo na wszystkie te wezwania, które rozgorączkowywa o tyle miłość własna co i miłość ojczyzny, odpowiemy ze skromnością, odpowiednią naszemu położeniu i tylu zawiedzionym złudzeniom:

Niestety! tyle wielkości nie wzrusza nas wcale!

Nie zapytano się nawet wcale czy obrana droga jest najlepszą „do zadziwienia świata", to jest do naszego całkowitego wykupienia, bo jeżeli proponowanym środkiem zbierzemy małą jego część, to świat nietylko nie będzie zdziwiony wcale, ale my jeszcze się może zawstydzimy. Czy zastanowiono się nad tém, że tu nie idzie o miljony, ale o tysiące miljonów?

Czy wystawiono sobie kiedy, co to jest 3 miljardy? Jest to kolumna w banknotach 1000-frankowych wysokości na 300 metrów, czyli osiem do dziewięciu razy wyższa od kolumny Vendôme, jak jeszcze stała na swym postumencie. Oto jest obraz mogący dać pojęcie o sumie potrzebnéj do zebrania. Czy myślicie, że dostaniemy ją przez podpisy? Wiemy, że nie brak będzie szczodrych darów, poświęcenia, bohaterstwa nawet, ale i samolubstwa nie zabraknie. Znajdą się patrjoci, którzy wszystkiego się pozbawią, aby wykupić tę nieszczęśliwą, zawojowaną Francję, którzy dadzą wszystko, choćby mieli pozostać ze swemi tylko łzami; ale inni ludzie, oddadzą wszystkie łzy swoje, byleby pozostać z pieniądzmi. Niedawno kościół szerzył propagandę bardzo czynną i energiczną, bardzo potężną, bo tyczyła ona się wiary; zbierano składkę na świętopietrze przez lat kilka. I wieleż zebrano? Kilka miljonów i to z wielką biedą. Składka na ojczyznę przyniosłaby więcéj, dużo więcéj, ale czy aż 3 miljardy?

Lękamy się, aby ta subskrypcja nie stała się złudzeniem r. 1872; aby ta subskrypcja narodowego wykupu, zwłaszcza jeżeli rzucimy się do niéj na oślep, bez porządku, karności, ani stałych dowódców, nie stała się podobną do niedawnéj obrony narodowéj i aby ratując honor, nie zakończyła się gorzkiém rozczarowaniem. Pójdziemy pełni zapału na tę wyprawę krzyżową wykupu. A gdy zamiast spodziewanych 3 miljardów, zbierze się 50, a nawet 100 miljonów, powiedzą wtedy: „Jesteśmy zdradzeni!"

Nikt nikogo nie zdradzi, ale my sami się oszukamy, ponieważ nie rachowaliśmy się z rzeczywistością i ponieważ przekładaliśmy projekt działający na wyobraźnię, od tego, którego rozsądek nam dyktuje. Projekt, który rozsądek wybrać doradza, jest prosty, wypróbowany i który musi się udać. Jest to odwołanie się do pożyczki. Widzieliśmy powodzenie pierwszéj. Pragnęlibyśmy, aby rząd skorzystał z tego szlachetnego zapału oswobodzenia ziemi ojczystéj i aby od dziś odezwał się do kredytu. Jakakolwiek będzie pożyczka, choćby 3 i 4 miljardy, Francja w obecném usposobieniu pokryje ją. Odbyłaby się ona jeszcze w lepszych warunkach, gdyby uczyniono tę pożyczkę europejską.

— [W odpowiedzi na manifest hr. Chamborda], być może uczciwy, ale w każdym razie niepolityczny, odpowiadają zachwytem i podziękowaniem w gazecie *Union* pp. G. de Belcastel, hr. de Tréville, wice-hrabia de Rodez-Bénavent i margrabia de Franclieu deputowani. „Dzięki ci za twą lojalność, mówią ci panowie, dzięki za twą mądrość postępowania, dzięki za wytrwałość! Nietylko mamy teraz zasady, ale i człowieka; obok monarchizmu, mamy króla. Monarchizm jest zbawieniem ojczyzny, którego ani zaburzenia, ani chwilowa większość nie przemogą. Chwała ci panie, że chowasz dla ocalenia twego ludu, niezachwianość twoich obowiązków i twoich praw. Zdradziłbyś Francję, gdybyś ustąpił choć od jednego z nich. Na ruchomém morzu systemów, zdań i krzyżujących się stronnictw dwa okręty zwalczają bałwany; jeden ciebie niesie panie, drugi książąt orleańskich i ich potomstwo. Żal nam, że idą po linjach równoległych nie spotykając się nigdy. Za wiele tych dwóch okrętów, niechby książęta orleańscy opuścili swój, a weszli na twój okręt itd. itd."

Niemcy.

[Petycja polska — katedra języka i literatury polskiéj na uniwersytecie berlińskim — położenie nauczycieli ludowych w Prusiech — „Wasserpolnisch" — Döllinger — marynarka niemiecka.]

Petycja ludności polskiéj do sejmu pruskiego o uwzględnianie naszego żywiołu narodowego w szkołach ludowych liczyła do 1 bm. 96,860 podpisów. Lecz ciągle jeszcze przybywają do Berlina świeże arkusze z podpisami.

Na posiedzeniu z d. 31 z. m. uchwalił sejm pruski polecić rządowi, aby przy uniwersytecie berlińskim urządzoną została katedra języka i literatury polskiéj. Za wnioskiem tym przemawiał dwa razy p. Kantak a popierał go także między innemi i sławny Virchov. Prof. Virchov rzekł między innemi: Dziwimy się, iż we Francji tak mało się troszczono o nauczenie się języka niemieckiego, tymczasem w naszém sąsiedztwie rozwija się ogromne państwo moskiewskie, a nie myślimy o tém, aby z jego językiem zapoznać się. Otóż ze względu na wzrastającą potęgę Moskwy będą Niemcy uczyli się — po polsku!

Sejm pruski wyznaczył pół miljona talarów na zapomożenie nauczycieli szkół elementarnych. W pruskiém państwie jest w ogólności 47,000 nauczycieli, z tych zaledwie 7000 nauczycieli miejskich ma się lepiéj — reszta pogrążona w największéj biedzie. Rozumie się jednakże samo przez się, że nie w ta iéj biedzie, jak nasi nauczyciele ludowi. Z powodu mizernego wyposażenia nauczycieli około 3500 posad jest nieobsadzonych.

Przy rozprawach nad tym przedmiotem interesującą kwestję poruszył hrabia Renard ze Szlązka. Oto powiedział on, iż nie godzi się dla względów politycznych systematycznie utrzymywać w ogłupieniu całą polską ludność Szlązka górnego, jak to dotychczas rząd czyni. Nie mogąc ludu tamtejszego zniemczyć, a nie chcąc dozwolić mu uczyć się po polsku, pielęgnuje tam rząd pruski troskliwie obrzydliwy żargon tak zwany „wasserpolnisch", aby przez niego tamować rozwój umysłowy polskiéj ludności w tym kraju. Temu systemowi należy koniec położyć i zdecydować się albo porządnie po niemiecku albo porządnie po polsku pozwolić lud ten uczyć.

Znany przeciwnik nieomylności dr. Döllinger w Monachjum, osobiście rozpoczyna agitację na rzecz zaprojektowanego na zeszłorocznym kongresie starokatolików ze strony moskiewskiéj połączenia tak zwanego starokatolickiego wyznania, szyzmy moskiewskiéj, protestantyzmu niemieckiego i anglikańskiego kościoła w jeden organizm religijny. Rząd moskiewski spodziewa się po tém niejakich korzyści politycznych, dlatego z wielką ostentacją użycza poparcia podobnym intencjom. W Monachjum zaś rozpoczął ks. Döllinger szereg odczytów o potrzebie takiéj unji.

Niemiecka marynarka wojenna ma być uzbrojoną w stalowe działa Kruppa, wyrzucające pociski 666 funtów wagi. Na jeden ładunek potrzeba do takiego działa 114 funtów prochu; działo waży 75,000 funtów.

Turcja.

[Turecki uniwersytet — Z Grecji.]

Teraźniejszy minister oświaty u wysokiéj porty Derwisz pasza, uczeń paryzkiego instytutu politechnicznego, człowiek wysokich zdolności i wszechstronnie wykształcony, pracuje obecnie z całą energją nad wprowadzeniem w życie uniwersytetu mahomedańskiego. W epoce kwitnienia nauk za panowania Arabów rozmaici światli moslemici porobili nader bogate fundacje na cele nauki. Z czasem przeszły te majątki pod ogólny zarząd administracji dóbr duchownych (wakufu) i dziś służą tylko ku wygodzie i roskoszy spanoszonego duchowieństwa tureckiego. Derwisz basza rozkazał przedsięwziąć rewizję aktów fundacyjnych, aby odłączyć majątki przynależne nauce, od majątków sprawiedliwie należących się muftim i ulemom. Że między ulemami panuje z powodu tych „bezbożnych" zamiarów ministra oświaty wielki lament, wspominaliśmy już raz.

W Grecji coraz gorzéj. Od ośmiu lat, odkąd panuje tam król Jerzy, nastało obecnie z kolei dziewietnaste ministerstwo. Jest to więc gorzéj nawet, jak w konstytucyjnéj Austrji.

Oprócz téj niedoli ministerjalnéj trapią Grecję jeszcze bandyci. Znowu pojawili się opryszki w Attyce.

Włochy.

Rzym 1 lutego.

(Wł. K.) Konsystorz dla prekonizacji włoskich i polskich biskupów odbędzie się dopiero na początku w. postu, albowiem nie jest zwyczajem w Watykanie zwoływać konsystorze podczas rzymskiego karnawału, który się pojutrze zaczyna. Dotąd zaś konsystorz nie mógł nastąpić już dlatego, że papież nie najlepiéj się ma, już dlatego, iż zaszły trudności i wahanie się z powodu allokucji, względem któréj dwa przeciwne stronnictwa w łonie świętego kolegjum zgodzić się nie mogą, już nakoniec dlatego, iż z kandydatami podanymi przez rząd rossyjski papież ma dużo kłopotu.

Jednakowoż Moskwa nie traci fantazji, nadskakuje, nalega i obiecała nawet przywrócenie posła pełnomocnego przy stolicy apostolskiéj; ale od kilku dni p. Kapnist z mniejszą pewnością siebie odzywa się i przyznaje wobec przyjaciół swych, że rokowania dotyczące zaprowadzenia moskiewszczyzny w kościele polskim nie doszły jeszcze do ostatecznego kresu, że przeciągnąć się jeszcze mogą. Zdaje się, że przyzwolenie papieża było już poniekąd zapewnioném, kiedy inny urzędnik z ambasady, jak wam doniosłem zaraz, podawał rzecz za skończoną; ale kardynałowie przychylni Polsce, jak: Di Pietro, Sacconi, De Luca były nuncjusz w Wiedniu i inni, poczęli przedstawiać Ojcu świętemu potrzebę postępowania jak najostrożniéj w sprawie tak drażliwéj i rozważenia jéj gruntownie w kongregacjach rzymskich. Niektórzy prałaci utrzymują, iż sprawę tę oddano więc kongregacjom do rozebrania i zdecydowania. Byłoby to wielkiém dla nas szczęściem i zyskaniem czasu, przez który może też opinja publiczna ruszy się w nas, a wpływowe w kraju osoby zdobędą się na tę moralną odsiecz, któréj tutaj z takiém upragnieniem wyglądamy. Byłoby bowiem ciężkim grzechem ze strony kraju spuszczać się na mądrość rzymskich kongregacji, na wysoki rozum stolicy apostolskiéj, na nieomylne postanowienie nieomylnego papieża — i założywszy ręce zasypiać spokojnie. Jestto podstępna i niegodziwa polityka *Opryszka katolickiego* i jego rzymskich przyjaciół i współredaktorów, wymagających, aby naród opium zażył i czekał pokornie i ze skruszoną miną jak księży sługa lub dziad kruchciany ostatecznego dekretu papiezkiego — podczas gdy wyrodkowie nasi z wrogiem spiknięci przeprowadzają po swojemu, to jest cichaczem i w ciemnościach, niecne dzieło zagłady Polski. Rzecz naturalna, iż chcą naród uśpić, odurzyć i ogłupić, aby go strzydz jak owcę i ciągnąć do jatek jak baranka. Ale rodacy nie powinni dać się łapać na tę wędkę. Wysoko cenię także mądrość rzymskich kongregacji i roztropność stolicy swiętéj tam, gdzie chodzi o kwestje teologiczne i inne nieoparte na ruchomych piaskach wypadków ludzkich i ludzkich danych. Znajomość teologji nie pociąga jeszcze za sobą znajomości jeografji, etnologji, historji, położenia i stosunków Polski. Wiadomo, iż w ogóle cudzoziemcy nierównie mniéj wiedzą o naszym kraju, niż my o Chinach lub Indji. Tak kongregacje zdecydują, jak im rzecz przedstawioną zostanie. Owoż kardynał Antonelli, jezuici i ktoś inny jeszcze podobno, ciągną ze wszystkich sił wodę na moskiewski młyn, a jak każdemu łatwo zrozumieć, ambasada wielkiego mocarstwa mająca tysiące do rozrzucania między ludzi, którzy nigdy nie słynęli obojętnością na grosz chociażby prawosławny, nie odmawia pono pacierza. Z artykułu z jezuickiéj *Voce della Verità*, przezemnie przełożonego i przesłanego wam, mogliście się już przekonać, iż bawi tu w rzeczy saméj tajny posłannik, oddany niby całkiem studjom nad Internationalem i jego postępem we Włoszech. Obawa Internationalu jest, jak widzieliście, wspólną Moskwie i *Opryszkowi*, poselstwu carskiemu i rzymskiemu korespondentowi *Czasu*, hrabiemu Czeliszczewowi i zmartwychwstańcom. Dziś w imie damoklesowego miecza Internationala należy język narodowy wydrzeć Polsce. Argumenta, jakich p. Kapnist i p. Czeliszczew używają i używać jeszcze będą niewątpliwie w rzymskich kongregacjach, są tedy następne, przynajmniéj główne:

1) Najprzód ów nieszczęsny International, który użyje Polski za przednią straż, jeśli jak najrychléj polska mowa będąca elektrycznym konduktorem jego płynu wykorzenioną nie zostanie z kościoła. Jestto straszliwe absurdum, ale niedorzeczność z bezczelnością częstokroć światem rządzą. Dziesięcioletnie doniesienia rzymsko-poznańskiéj koterji do stolicy świętéj na rząd narodowy w czasie powstania, na ducha rewolucyjnego w Polsce, na rewolucyjne duchowieństwo polskie, na ajencję polsko-piemoncką, jak *Opryszek* śpiewa, przygotowały opinję rzymskich kongregacji do zasiewu takich absurdów, przedstawiając nasz naród i kraj jako gniazdo rewolucyjnego ducha, wolnomularstwa, spisków, radykalizmu i tym podobnych pięknych rzeczy, jako wulkan ciągle grożący wybuchem najczerwieńszéj lawy.

2) Powtóre rzecznicy carskiego rządu zręcznie mięszając ruski język z moskiewszczyzną i udając je za jednę i tę samą rzecz, utrzymują, że lud na Litwie i na Rusi już tylko po rossyjsku mówi, że po polsku zapomniał, że sam się domaga rossyjskiego języka. Mówili oni kardynałowi Antonellemu, że w wielu miejscach księża katoliccy sami już musieli zaprowadzić *de facto* rossyjski język na spowiedzi i w kazaniach, aby być zrozumianymi od prostego ludu, że sama siła okoliczności to sprawiła, że nie chodzi zatém o zaprowadzenie nowéj rzeczy, o zmianę teraz dopiero rozpocząć się mającą; lecz jedynie o uświęcenie zmiany samodzielnie wynikłéj. nieuniknionéj, niezbędnéj. Zapewniali, że stolica święta upierając się koniecznie, aby polszczyznę zachować, sama najszkodliwszą zmianę chce zaprowadzić, bo chce narzucić narodowi rossyjskiemu zapomniany oddawna język jego dawnych ciemiężców, język zaborczéj rzeczypospolitéj polskiéj.

Wszystkie zatém objaśnienia, wykazy, listy, adresa, mają się obracać na osi tych głównych punktów, zbijając one. Radziłbym ziomkom, nie tracąc czasu, wprost do samego papieża pisać na pocztę. Im więcéj będzie podobnych listów, tém lepiéj. Papież wszystkie listy adresowane do siebie odbiera. Niech naród ratuje sam siebie, niech ratuje święty skarb ojców od zagłady i ostatecznéj zguby. Czasy koterji i dyplomacji minęły. Potrzeba działać jawnie i gromadno; ale dla Boga! nie traćmy czasu!...

Sprawy miejskie i powiatowe.

Ch. **Wieliczka.** — Na posiedzeniu rady m. dnia 3 mb., oprócz zwykłych spraw miejskich, przyszły pod obrady następujące przedmioty:

Rada gminna — powodowana koniecznością podnoszenia oświaty, oraz przekonana obcém równie jak własném doświadczeniem — uchwaliła istniejącą od dwóch lat niższą szkołę realną przeistoczyć na niższe gimnazjum realne w ten sposób, aby już od przyszłego roku szkolnego uchwała ta w życie wejść mogła.

Dalej postanowiono dla świeżo zorganizowanéj straży ogniowéj ochotniczéj — oprócz już zakupionych narzędzi — sprawić na teraz zwykłe mundury dla 50 jéj członków, którato okoliczność bardzo korzystny wpływ wywrze na dalszy rozwój téj tak pożytecznéj instytucji.

Nareszcie rada gminna — oprócz zabiegów i starań, jakie pomimo swych szczupłych funduszów czyni w celu podniesienia miejscowych szkół — idąc w myśl zawiązującego się komitetu we Lwowie, mającego na celu rozwój ogólny oświaty ludowéj za pomocą groszowych składek na pamiątkę stuletnią rozbioru Polski, postanowiła, nie przekraczając zasady składek groszowych, ofiarować na ten cel 10 złr., i zarazem w ten sam sposób zebrano po posiedzeniu od członków razem 6 złr. 50 c., którato kwota wraz z innemi na ten cel zebrać się mogącemi bezzwłocznie odesłaną zostanie do komitetu lwowskiego.

Gminy Wielkie Oczy i Skolin w starostwie Jaworowskiem, postanowiły założyć w Wielkich Oczach szkołę trywialną.

Gmina izraelicka w Wielkich Oczach celem utrzymania pomocnika nauczycielskiego przy szkole ludowéj w Wielkich Oczach, płacić będzie rocznie 150 złr. w kwartalnych ratach z góry, zaś Klementyna br. Hagen zobowiązała się celem urządzenia szkoły trywialnéj w Wielkich Oczach przysporzenia funduszów na jéj utrzymanie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dzieje filozofji prawa i państwa przedstawione na tle dziejów cywilizacji przez dr. Władysława Daisenberga. Dawno już dawał się czuć u nas brak książki, która by w zupełnym przeglądzie zestawiła wszystkie systemata filozofji prawa i doktryny polityczne, które tak stanowczy zwykle mają wpływ na rzeczywiste przeobrażenia i na rozwój ustawodawstw państwowych. Powyższe dzieło którego pierwszy zeszyt opuścił prasę, stara się brak ten uzupełnić. W pierwszym zeszycie autor zastanawia się nad filozofją świata starożytnego a w treściwym zarysie przedstawiając systemata filozoficzne wieków średnich, dochodzi aż do czasów nowszych, mianowicie aż do Kanta i Hegla.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na zupę rumfordzką złożyła w administracji *Kraju* pani M. W. 3 złr.

Uczniowie krakowskiego technicznego instytutu zawiązali towarzystwo wzajemnéj pomocy. Na ogólném zgromadzeniu członków tegoż towarzystwa odbytém dnia 28 stycznia b. r., w obecności prof. Rozwadowskiego kuratora towarzystwa, wybrani zostali: przewodniczący, jego zastępca i 12 wydziałowych. Statuta towarzystwa wysłane zostały do potwierdzenia przez wysokie c. k. namiestnictwo.

Drewnowski, przewodniczący.
Duchwicz, zastępca przewod.
Buchner, sekretarz.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W styczniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia: od p. L. S. z Hermanowej dolnéj przez administrację *Czasu* 5 złr., od p. Romana Krzyżanowskiego 2 złr., w ogóle 7 złr.

Oprócz tego nadesłali z odzieży: pani Rozalja Warszauerowa żona doktora i radcy miejskiego, okrywkę jasno-popielatą 1; p. Ludwik Reynszycel, koszul 6, surdut 1, spodnie 1, kamizelkę 1.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: Piotr Marcinkowski uzyskawszy paszport do królestwa Polskiego, pomieszczony został za ekonoma we wsi Obichowie w gubernji kaliskiéj; u p. Jaroczyńskiego przy ulicy Łobzowskiéj guwerner 1; u p. Leopolda Strzegockiego w Cisowie ekonom 1, nauczyciel do języka francuzkiego 1; u p. Stan. Krąkowskiego w Łaszkowcach leśniczy 1, pisarz 1, lokaj 1; u p. Chwaliboga w Sidzinie, czasowo do 6 marca, 1.

Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 5, wdowa 1.

Na 40-centowém dzienném utrzymaniu było przez dni 9 pięciu, przez dni 13 czterech, przez dni 14 trzech, przez dni 16 dwóch, przez dni 17 jeden.

Sprawiono przybyłym koszul 2 za 2 złr. 42 c., buty 1 za 1 złr. 80 c.

Z nadesłanéj odzieży rozdano: skarpetek par 2, kamizelek 2, koszul 6.

Pozostało: okrywka 1, surdut 1, spodnie 1.

Wysłano kosztem stowarzyszenia: do Przemyśla 1, do Biały 1.

W drodze na etapach znajduje się około 35 ludzi, nadchodzą obecnie pojedynczo lub po dwóch nadsyłani.

Józef Worytko, o którym już donosiliśmy, iż chodził po domach żebrząc, a zastawiał się świadectwem ks. L. Andruszkiewicza, wydaném mu pod pieczęcią jako sybirakowi, gdy świadectwo to odebraném mu zostało, obecnie robi podania na piśmie, twierdząc, że przebył lat dwa w więzieniu w Modlinie, co także prawdą nie jest. O włóczędze tym uprzedziliśmy policją.

Przybył przed kilku tygodniami do Krakowa w przejeździe do Wiednia Teodor Sawicz, bronet lat 40, rosły, barczysty, oświadczając: że zbiegł z Syberji, mianowicie z lazaretu z Ufy w Orenburgu. Nie potrzebując żadnéj pomocy ze strony komitetu, żądał tylko rekomendacji do Polaków w Wiedniu zamieszkałych, lecz tego mu odmówiłem, z powodu, że jakkolwiek miasto Ufa i okoliczności zesłanym tam towarzyszące znane mu były dobrze, jakkolwiek posiadał świadectwo moskiewskie tamecznego isprawnika, przecież niczem nie dowodził że był politycznym przestępcą. Zaciągnąwszy o nim wiadomości, oświadczam: że nazywa on się Sawicz lecz nie Teodor ale Fiedor, jest prawosławny, zbiegły niegdyś z rot aresztanckich z Ufy; był czas długi przedtem w służbie akcyzy w Warszawie, późniéj nadstrażnikiem w straży granicznéj, następnie urzędnikiem pocztowym czy też przy telegrafie w Dynaburgu, gdzie za Murawiewa przyaresztowany, zesłany został do Orenburga, lecz w kilka tygodni powrócony i w więzieniu w Wilnie do dalszego niby badania osadzony, używany był jako szpieg do innych więźniów; oddziałowi moskiewskiemu który ujął ks. Mackiewicza późniéj w Wilnie powieszonego, on przewodniczył; wkradł się, jako niby zbiegły żołnierz moskiewski i do oddziału Narbuta, lecz tam poznany zaledwie uszedł. Wedle tego co mówił, przebywał on w ostatnich czasach w Poznańskiém przez kilka miesięcy; poznać go można po bliźnie jaką ma na brwi nad lewém okiem, która ma dość wyraźny przedział w zaroście.

Od dnia 1 kwietnia 1869 r. do 1 lutego 1872 r., za łaskawą pomocą i szlachetną protekcją obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 961.

Wiktor Bylicki.

Mielec, *2 lutego*. — I oto znowu, acz na mniejsze rozmiary, dotknęła powódź kilka wsi tutejszego powiatu. Rzeki Breń i Wisłoka wstrzymawszy swe lody w pobliżu folwarku Lisówka, utworzyły zator aż do Wisły, a wody tych rzek rozlały się daleko i szeroko. Ostrówek zalany całkiem cały a w Gawłowicach przeszło 30 domów. Dzięki zapobiegliwości tutejszego starosty, który w osobie p. Goyskiego energicznego na miejsce spustoszenia wysłał komisarza, nikt nie stracił życia i p. Goyski rozsądném użyciem wszelkich możliwych środków, zabezpieczył pierwsze potrzeby nieszczęśliwych dotkniętych powodzią, dalszy los atoli zawisł chyba tylko od dobroci tych szlachetnych serc, które nie zamykały się nigdy na widok cierpień bliźniego. Ci nieszczęśliwi od lutego 1871 r. już poraz piąty dotknięci niszczącą ich powodzią. Dotychczas, wszystkie nasze c. k. namiestnictwa nieczułym wzrokiem poglądały na nieustanne klęski naszego powiatu i o zabezpieczeniu wałów i uregulowaniu rzek w naszym powiecie nie myślały wcale. Należy spodziewać się a przynajmniéj pocieszać nadzieją, że teraźniejsze c. k. namiestnictwo z czcigodnym rodakiem naszym na czele, będzie na tę sprawę zapatrywać się z innego stanowiska, albo też, że wydział krajowy podniesie w téj mierze swój głos, który może zaważy nieco na szali losów naszego biednego powiatu.

W Jaśle na posiedzeniu rady gminnéj 23 stycznia zaszła, jak nam donoszą, scena, którąbyśmy nazwali komiczną gdyby gorsząca nie była. Powodem téj sceny była jednogłośna na poprzedniém posiedzeniu powzięta uchwała prenumerowania dla tamtejszego magistratu naszego dziennika; uchwała niepodobała się jednemu z radnych, którego nie wymieniamy po nazwisku, jedynie przez uszanowanie dla jego... sukni. Jeźli nie zwykliśmy odpowiadać na niecne podejrzywania i drukowane oszczerstwa krakowskich i lwowskich ultramontanów przeciw naszemu dziennikowi, tém mniéj czujemy potrzebę stawania w własnéj obronie przeciw wygłoszonym w Jaśle niedorzecznościom. Takie głosy nie idą pod niebiosy a rada miejska w Jaśle nie składa się także z małoletnich, którzyby nie umieli rozeznać dążności dziennika stającego w obronie interesów miejskich — od pism, które nawet wniosek posła krakowskiego o przyznanie Jasłu osobnego w sejmie krajowym reprezentanta za wniosek antireligijny uważać się zdają.

Minister wojny jenerał de Cissey, uwiadomił hr. Wład. Platera o dożywotnéj pensji 2,600 franków rocznie, którą rząd francuzki wypłacać będzie wdowie po ś. p. jenerale Bosaku Hauke.

Rząd francuzki idąc za przykładem rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki i Szwajcarji, ofiarował znakomite dary muzeum narodowemu polskiemu w Rapperswyl.

Machina zecerska. — *Pet. Wied.* donoszą, iż w Petersburgu mają niedługo odbywać się próby zastąpienia żmudnéj pracy zecera przez machinę wynalazku dwóch Rossjan, z których jeden już umarł, nie doczekawszy urzeczywistnienia swego pomysłu. Zrobiony już model téj machiny ma jakoby wybornie składać czcionki duże i małe jednego kalibru, znaki pisarskie, liczby arabskie i rzymskie, oraz ułamki; wielka zaś machina będzie mogła posługiwać się naprzemian czcionkami najrozmaitszéj wielkości. Składanie ma się odbywać z szybkością najmniéj 300,000 głosek na godzinę, kiedy zwykle złożenie 1000 głosek przez jednego zecera uważa się za szybkość dostateczną. Złożenie tysiąca czcionek za pomocą machiny ma kosztować około 5 kop., kiedy złożenie przez zecera kosztuje od 10 do 15 kop. Sama machina ma kosztować od 2 do 5,000 rubli. Roboty przygotowawcze do składania, oraz sam proces składania, stanowią jeszcze tajemnicę wynalazców. Nie należy jednak przeceniać wartości tego wynalazku przed czasem: prób tego rodzaju było już sporo, a żadna jeszcze dotąd się nie udawała.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 lutego ranek pogodny, późniéj pochmurno; termometr od —5.6 doszedł do —2.0 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 6 stan jego był 333.22, termometru —4.4 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Jan Kempiński wł. d. ze Szczurowy; W. Toczyski wł. d. z Kongresówki; Wład. Elterlain wł. d., Fran. Otocki wł. d., Tytus Szczepański dr. med., z Galicji.

Sprawy sądowe.

Sąd wyższy krakowski zatwierdził w całéj osnowie wyrok sądu pierwszéj instancji w procesie Karola Tobolskiego, Karoliny Breitl i księdza Franciszka Brzechffy.

Jak wiadomo, Karol Tobolski skazany został na ciężkie więzienie przez lat sześć, Karolina Breitl również na ciężkie więzienie przez lat pięć, oboje z jednorazowym postem co tydzień; ksiądz Franciszek Brzechffa na karę więzienia przez lat dwa. Następnie wszyscy ponieść mają solidarnie koszta procesu. Karol Tobolski i Karolina Breitl wynagrodzić mają niepodzielnie szkodę w kwocie 1000 rubli za list wymieniony przez K. Tobolskiego, a wszyscy troje również niepodzielnie szkodę 12,000 rubli za cztery listy wymienione przez księdza Brzechffę, zrządzoną spadkobiercom śp. J. S. Głowackiego.

W skutek zatwierdzenia przez sąd wyższy staje się wyrok ten prawomocnym i bezzwłocznie wchodzi w wykonanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 5 i 6 lutego odbytych.

Ceny zboża na wczorajszym targu na Baranie — w skutek spadku monety rosyjskiéj — podniosły się; ponieważ zaś dowóz był nienajwiększy, a kupców znaczna przybyła liczba, ceny utrzymywały się dobrze. Kupcy tutejsi i właściciele okolicznych młynów porobili dość znaczne zakupna.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48, żyto 235 fnt. 30—34; jęczmień 202 fnt. 27—31, owies 132 ft. 13—15, groch 252 ft. 37—42, proso 237 ft. 34—37 złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu — z powodu niezbyt wielkiego dowozu a tém większéj chęci kupna — był dosyć ożywiony, ale bo téż kupcy z Prus zakupowali pszenicę (zwłaszcz piękną) na wywóz; inne produkta nie tyle po

szukiwane, utrzymały się jednak w cenie z poprzedniego targu.

Płacono za pszenicę 170 ft. białą 11—12. czerwoną 10.50—11.50; żyto 160 ft. 8.20 do 8.70; jęczmień 140 fnt. 6.90—7.50; owies 100 ft. 3.60—4, koniczynę czerwoną 57—62, białą 65—74 zła. Tymotki okazywano próbki na późniejszą dostawę i żądano po 18 rubli.

Kasa oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia wynosił stan wkładek zła. 788,826·27, od 1 do 31 stycznia rb. włożono na 527 książeczek zła. 69,066·93, razem zła. 857,893·20. — Od 1 do 31 stycznia rb. zwrócono zła. 45,940·26; stan wkładek w dniu stycznia rb. zła. 811,952·94.

Galicyjskie towarzystwo kredytowe.

Lwów 4 lutego.

(Dokończenie.)

Hypoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego podług §. 1 regulaminu wymierzonych w liczbie 278, obejmują razem: morgów 360,695, wartości 16,185,862 złr., tudzież budynki wartości 1,174,897 złr. 7 1/4% wartości gruntowéj, ogółem wartości 17,360,759 złr.

Hypoteki pożyczek na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaksatorów, wymierzonych w liczbie 37, obejmują razem morgów 45,999, wartości 3,053,217 złr., do tego budynki wartości 416,567 13·64% wartości gruntowéj, ogółem wartości 3,469,784 złr.

Ogółem na 315 hypotek z przestrzenią 406,694 morgów, wartości 20,830,543 złr., wydano dotąd pożyczek 5%, jak wyżéj, w sumie 6,854,100 złr.

Pożyczki te poprzedzone są hypotecznie: a) przez reszty pożyczek w listach zastawnych 4% poprzednio udzielonych 2,399,533 złr., b) przez inne ciężary, głównie gruntowe 298,719 złr. Z wykazanéj przeto wartości hypotek wyczerpano przez towarzystwo kredytowe i poprzedzające ciężary razem 9,552,352 złr., czyli 45·8% wartości; ustawy zaś dozwalają dojść do połowy téj wartości.

2) W zastępstwie zaciągających pożyczki w r. 1871 zrealizowane, spłaciła dyrekcja: a) reszt poprzednich pożyczek 4% 10,830 złr., b) obcych wierzytelności 64,771 złr., razem 75,601 złr.

W dwóch poprzedzających latach, tj. w r. 1869 i 1870 spłaconych było tym sposobem ogółem 664,599 złr.

3) Stan czynnych pożyczek wynosił z końcem 1870 r. 18,626,602 złr. 49 cnt., w r. 1871 użyczono na nowo 1,807,700 złr. Razem 20,434,302 złr. 49 cnt. Z téj sumy umorzono w ciągu roku 1871: a) w planie 380,868 złr. 90 1/2 cnt., b) nad plan 421,624 złr. 25 1/2 cnt. umorzono razem 802,403 złr. 16 cnt., zostaje wierzytelności 19,631,809 złr. 33 cnt.

Listów zastawnych było w obiegu z końcem r. 1871: a) 4% w mon. konw. 1,389,600 złr., co czyni w walucie austrj. 1,459,080 złr., b) 4% w w. a. 11,478,900 złr., c) 5% 6,693,900 złr. Razem stan bierny, równy stanowi czynnemu, podniósł się w porównaniu z r. 1870 o 1,005,165 złr. w. a.

Według bilansu wynosi czysty zysk z zarządu własnemi funduszami za r. 1871 13,286 złr. 2 1/2 cnt. W téj sumie jednak zawarte są 9187 złr. 93 cnt. pochodzące z obrotu własnych listów zastawnych, po wyłączeniu których czysty dochód z innych tytułów przedstawia się tylko w sumie 4098 złr. 9 1/2 cnt.

Zysk ten w bilansie z powodu dopiero co nadmienionego postępowania manipulacyjnego w tak znacznéj kwocie wykazany, jest wprawdzie iluzoryczny; wszakże rozebrawszy te wyniki bliżéj, okazuje się obrót ten „wcale korzystny:“ sprzedaż 4% l. z. wypada bowiem po 76 złr. 30 cnt., zaś kupno po 5% po 82 złr. Gdy pierwsze w obecnéj chwili z łatwością odkupione być mogą po 74·50% a drugie pomimo znacznéj ilości odprzedane po 83%; przeto przyjąć można, że pierwsze korzystniéj po 1 złr. 80 cnt. sprzedane, drugie zaś po 1% korzystniéj zakupione zostały, przez co też liczyć można zysku na pierwszych około 770 złr., na drugich około 1074 złr., razem tedy 1844 złr.

Prócz tego odprzedaniem 4% listów a dokupieniem w ich miejsce 5% powiększyła się roczna należytość za kupony o 3659 złr. 20 cnt., co od wyłożonéj gotówki czyni 6·6%.

4) Ostateczny zapas listów wynosi: 4% 424,375 złr. w cenie 397,022 złr. 29 cnt., 5% 486,900 złr. w cenie 422,075 złr. 38 cnt. — razem 911,275 złr. w cenie 819,097 złr. 67 cnt.

5) W komis powierzono dyrekcji listów w r. 1870 4 partje w sumie 52,000 złr., w r. 1871 — 7 partji w sumie 182,000 złr.

Z pomiędzy dyrektorów włącznie z zastępcą prezesa, również z pomiędzy czterech zastępców dyrektorów występuje co trzy lata połowa, tj. po dwóch Z upływem pierwszych trzech lat po pierwszych wyborach rozstrzyga los, którzy mają wystąpić.

Na propozycję tedy jednego z delegatów, pan Maurycy Kraiński wylosował z grona dyrektorów: Pajączkowskiego Józefa i Wiktora Jakóba, a z zastępców: Orłowskiego Kaliksta i Podlewskiego Walerjana. Uchwalono wszakże zaraz przystąpić do nowego wyboru i wybrano tych samych.

Na wniosek Wybranowskiego postanowiono, aby dyrekcja przygotowane do walnego zgromadzenia wnioski samoistne, rozsyłała delegatom przynajmniéj na 2 tygodnie przed zgromadzeniem.

Propozycję dyrekcji, aby ułożyć regulamin obrad, odrzucono. Będziemy tedy obradować „po gospodarsku,“ zakonkludował hr. Krasicki i rzeczywiście następna dyskusja toczyła się bez wszelkich reguł parlamentarnych.

Pomimo bardzo wczesnéj godziny większość nie miała ochoty słuchać sprawozdania komisji rewizyjnéj, która mając po raz pierwszy funkcjonować, zabrała się jeszcze dnia 20 stycznia i gorliwie, jak słychać, roztrząsnęła gospodarkę dyrekcji, choć po wnioskach, jakie postawiła, trudno się tego domyśleć. Gdy się zgodzono na wysłuchanie tego sprawozdania, p. Marassé, jako sprawozdawca komisji rewizyjnéj, przedstawił jéj elaborat. Krótko mówiąc, znaleziono wszystko w porządku i zauważano tylko, że 1) przyrost funduszu rezerwowego wypada mniejszy niż w latach poprzednich; 2) że dyrekcja powiększa zapasy listów zastawnych zamiast gotówkę obracać na zaliczkowanie czyli lombardowanie takowych; 3) że dyrekcja znaczniejszą kwotę trzyma od całéj serji lat uwięzioną w papierach rządowych, nieobracając niemi.

Wnioski zaś komisji były następujące: 1) udzielić absolutorjum i wyrazić uznanie za gorliwą pracę; 2) wyznaczyć 1000 guldenów na zapomogi dla urzędników i sług; 3) z efektów będących własnością funduszu rezerwowego sprzedać zaraz wszystko po kursie korzystnym z wyjątkiem losów z r. 1854.

Wniosek 1 przyjęto na propozycję Sapiehy Adama bez „wyrazu uznania,“ jako zbytecznego.

Wniosek 2 chciano połączyć z późniejszym przedmiotem porządku dziennego: z petycjami urzędników o podwyższenie płacy. Dyrektor hr. Russocki i inni wykazali jednak odrębność tych dwóch przedmiotów i uchwalono 1000 guldenów na zapomogi bez przesądzania owym petycjom, które już raz powinneby się doczekać słusznego załatwienia.

Wniosek 3 posłużył niektórym delegatom za powód do zarzutu, iż komisja rewizyjna przekroczyła swój mandat, bo manipulacja funduszami należy do dyrekcji i trzeba zostawić wolną rękę téjże. Dyrekcja też widząc takie poparcie z wielką siłą obstawała przy swoich atrybucjach, a zgromadzenie, prowadząc dyskusję poniekąd już na „stojączki,“ nie zadało sobie pracy, aby wniknąć bliżéj w istotę uwag komisji, któréj wniosek 3 był może pod względem formalnym niestosownym, ale powinien był posłużyć do rozpoznania kwestji: „czy w dzisiejszych czasach dyrekcja instytutu bankowego może się obejść bez kierownictwa na wskroś fachowego.“ Dziś już kasa oszczędności uznała potrzebę fachowego dyrektora, bo przyszła do przekonania, że „po gospodarsku“ niedaleko się zajdzie.

Wniosek 3 odrzucono. Koniec posiedzenia o godz. 3 po południu. Następne jutro o godz. 10 z rana.

Sprawy kolejowe. — W sprawie utworzenia szkoły administracyjnéj służby kolejowéj otrzymujemy od osoby specjalnie z tą kwestją obeznanéj następującą korespondencję:

L. S. W numerze 8 *Czasu* z 8 stycznia rb. wyczytałem korespondencję ze Lwowa o nowo w Wiedniu kreowanéj szkole administracyjnéj służby kolejowéj. Szkoła ta urządzoną została przy wiedeńskiéj akademji handlowéj.

Z ciekawością chwyciłem numer dziennika, widząc z tytułu korespondencji, że dla mnie jako urzędnika kolejowego ciekawą być może. Po przeczytaniu całości uderzyły mnie mylne twierdzenia szan. korespondenta *Czasu* ze Lwowa, które — nie mijając się z prawdą — zestawić pragnę.

Mylne jest najprzód twierdzenie szan. korespondenta, jakoby towarzystwa kolejowe utworzyły były jaką „szkołę dla aspirantów“ czyli początkujących. Jest mi aż nadto wiadomém, że tak nie było i nie jest; bo ludzie młodzi, wstępujący w służbę kolejową, zaraz z początku zasługują na szczupłą udzielaną im pensję, gdyż zaraz z początku używani bywają do łatwiejszych zatrudnień; w miarę zaś tego, jak rzeczy pojmują i przepisane egzamina złożą, zostają wyżéj posuwani. Prace więc, które tym początkującym rozdzielane bywają, musieliby starsi wykończać urzędnicy.

Towarzystwa przeto nie płacą darmo tym młodym robotnikom, ale mają z nich zaraz to, co potrzeba, a w krótkim czasie nawet zdolnych urzędników administracyjnych. Nie może zatém mieć miejsca wzmianka szan. korespondenta, jakoby towarzystwa kolejowe utwarzały szkołę w urzędach swoich i darmo płaciły uczącym się aspirantom.

Mylném jest daléj twierdzenie szan. koresp., jakoby dla Galicji potrzebną była „szkoła administracyjnéj służby kolejowéj“ założona w Wiedniu. — Zarówno jak utworzenie akademji handlowych, potrzebną byłaby także szkoła, gdzieby uczono administracji przy kolejach naszych służby ruchu czyli ekspedycji pociągów i telegrafu; utworzenie jednakże takiéj szkoły byłoby potrzebne nie w Wiedniu, lecz w Krakowie lub we Lwowie; bo przyzna szan. korespondent, że te „nieudałe egzystencje“ — z braku utrzymania — nie mogą jechać do Wiednia na naukę, tylko garną się wszelkiemi siłami w Galicji do towarzystw kolejowych za liche wynagrodzenie i spełniają tu ciężkie, często zdrowia pozbawiające obowiązki.

Założenie więc szkoły takiéj w Wiedniu nie może mieć interesu ani korzyści żadnych dla Galicji, chyba to tylko, że znowu z niéj dostaniemy w Galicji zastęp Wiedeńczyków, „kultur tregerów“ i instruktorów dla galicyjskich urzędników. Próżne — myślę — wołania szanownego korespondenta, że Galicja znaczny kontyngens wyżwspomnianéj szkole dostarczy, która dla nas nie ma i mieć nie może wartości. Szan. korespondent ze Lwowa nie zna zapewne stosunków kolejowych w Galicji; tak przynajmniéj z całéj korespondencji wnosić wypada.

Niechaj tych słów kilka wystarczy na odparcie mylnych twierdzeń szan. korespondenta w sprawie niezaprzeczenie czysto krajowéj, ale — jak wiele innych — u nas odłogiem leżącéj. Pożądaném byłoby utworzenie u nas podobnéj szkoły, bo i my znaleźlibyśmy potrzebne siły do nauczania w krajowcach, a „nieudałe egzystencje“, mogące uczęszczać do téj szkoły, stałyby się wkrótce udałemi; publiczność zaś nie narzekałaby na częste u nas frazesy: „*Zweimal läuten!*“ „*Zug nicht fertig!*“ itp.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 4 lutego. W sprawie kroackiéj nie ma jeszcze zupełnego porozumienia się, choć o tem wczorajsze dzienniki peszteńskie na podstawie wiadomości otrzymanéj z biura prasowego donosiły.

Narodowcy żądali przedewszystkiem jako najgłówniejszego warunku ugody: zmiany rządu kroackiego i oddania go w ręce stronnictwa narodowego, nim jeszcze sejm Kroacki zatwierdzi te punkta co do których istnieje już porozumienie.

Rezultat wyborów sejmowych byłby po przyjęciu tych warunków zupełnie w ręku stronnictwa narodowego. Lonyay zgadzał się niby na to żądanie ale zasłaniał się uchwałą rady ministrów, która żądaną zmianę w rządzie czyni zawisłą od rezultatu rokowań z sejmem. Czy w obec tego można mówić o przyjściu do skutku z Kroacją, jest rzeczą conajmniéj wątpliwą.

Dotychczas zgodzono się w następujących punktach:

Narodowcy ustępują od żądania, by ban kroacki mianowany był bez kontracygnowania węgierskiego prezydenta ministrów, natomiast uczyniono im nadzieję spełnienia ich życzeń co do odpowiedzialności bana w obec sejmu.

W sprawie finansowéj zgodzono się dotąd tylko na zasady. Szczegóły zależeć będą od poprzednich obliczeń.

Peszt 4 lutego. Ustawa wyborcza stoi zawsze jeszcze na pierwszym planie. Komitet z 18 członków zajmujący się tą sprawą polecił na wniosek Deaka komisji z 5 członków wypracowanie zupełnie nowego projektu, do pomienionéj ustawy, który dziś wieczór na posiedzeniu u Deaka odbyć się mającém, przyjdzie pod obrady.

Klub lewicy zajmował się także ustawą wyborczą. Główny przedmiot rozpraw stanowiła sprawa tajnego głosowania. — Większość była tego zdania, do rozstrzygnięcia téj sprawy za mało jest już czasu. Gdyby jednak prawica lub rząd wywołał tę sprawę, w takim razie członkowie mogą głosować według własnego przekonania.

Zagrzeb 3 lutego. Wszystkie doniesienia o zmianach personalnych w Kroacji są przedwczesne i należy je przyjmować z ostrożnością. Rokowania ugodowe stoją jeszcze pomyślnie, rozstrzygnienie nastąpi może za 3 dni. Sprawca Rjeki sprawia wielkie trudności.

Celowiec 4 lutego. Reprezentacje gmin Strassburga, Millstadtu i Hermagora wniosły do izby niższéj petycje o zawarciu ugody galicyjskiéj i zaprowadzenie wyborów bezpośrednich przez utworzyć się mającą ściślejszą radę państwa.

Praga 4 lutego. Prezydjum rady państwa wezwało wczoraj czeskich delegatów, ażeby do rady państwa przybyli, lub swą niobecność prawnie usprawiedliwili, gdyż w przeciwnym razie uważać ich będzie za składających swoje mandaty.

Narodni Listy skonfiskowano.

Praga 5 lutego. *Politik* skonfiskowano z powodu zamieszczenia listu otwartego jednego z członków stronnictwa feudalnego do cesarza.

Berno 3 lutego. Dzisiaj wieczorem skonfiskowano znów dziennik czeski *Głosy z Morawji*. Jest to już czwarty raz w ciągu tygodnia.

Grac 4 lutego. Dziś przed południem było ogromne zbiegowisko, tłumy ludu zebrały się na rynku głównym i domagały się gwałtownie zniżenia podwyższonych cen piwa. Deputacja udała się do burmistrza, który przyrzekł, że wszystko uczyni, co tylko jest w jego mocy i wezwał deputację i tłumy, ażeby się uspokoiły. Po niejakim czasie rozeszły się tłumy, niezadowolenie trwało ciągle. Obawiają się, aby niepokoje nie powtórzyły się we środę.

Lublana 5 lutego. Prezydent Hopfen zawezwał posła do rady państwa dra Zarnika, ażeby w dniach 14 przybył do rady państwa pod rygorem utraty mandatu. Dr. Zarnik prawdopodobnie nie pojedzie do Wiednia.

Paryż 3 lutego. W tutejszych sferach przywiązują wielkie znaczenie do przybycia Pietriego do Ajaccio i do wyjazdu znakomitości bonapartystowskich w różnych kierunkach na wyspę Korsyki.

Paryż 4 lutego. Rząd francuzki zaprojektował w Berlinie nowy sposób wcześniejszego ukończenia zajęcia przez wojska niemieckie. Idzie tu o pewien rodzaj hypoteki, którąby wszystkie koleje żelazne francuzkie wzięły na siebie.

Paryż 5 lutego. *France* pisze: W kołach dyplomatycznych zapewniają, że między Anglją a Niemcami toczą się rokowania o traktat handlowy, mające na celu ułatwienie wywozu i przywozu niemieckiego.

Paryż 5 lutego. *Avenir National* i *Siecle* uderzają gwałtownie na książąt orleańskich za oświadczenie ich, że gdyby byli na zgromadzeniu, byliby głosowali za powrotem do Paryża. Pomienione dzienniki twierdzą, że to jest tylko przymilanie się prawicy.

Rzym 3 lutego. Komisja skarbowa mianowała Minghettego sprawozdawcą swoim. *Opinione* donosi, że komisja ta przyjęła projekt tyczący się przejęcia przez banki służby skarbowéj z niejakiemi zmianami, a odrzuciła podatek od tkanin. Komisja skarbowa uchwaliła następnie wnioski względem podwyższenia kapitału banku narodowego do 200 milj., oraz względem zamiany pożyczki narodowéj przez bank. Kwestja opłaty od protokołowania firm i stępla nie przyszła jeszcze w komisji do narad.

Rzym 4 lutego. (Posiedzenie izby.) Izba przyjęła kilka ustaw i odroczyła się potém do 20 lutego, do którego to czasu kilka nowych projektów do ustaw będzie już mogło przyjść pod obrady.

Fanfulla donosi, że jenerał Lombardini został mianowany adjutantem króla.

Rzym 4 lutego. Komisja dla spraw marynarki ma zamiar wnieść przeistoczenie portu livorneńskiego na port wojenny.

Londyn 4 lutego. Rząd angielski wysłał do Washingtonu notę w tonie bardzo przyjacielskim i wyraża w niéj istotną chęć wykonania traktatu washingtońskiego w sposób należny. Nota stwierdza w wyrażeniach stanowczych, że Anglja nie przypuszczała, aby traktat odnosił się do szkód pośrednich i oświadcza, iż Anglja nie może poddać ocenienia szkód sądowi rozjemczemu, jeżeli odpowiedzialność za szkody pośrednie nie będzie poczytana za kwestję otwartą.

Londyn 5 lutego. Sądzą, że w jutrzejszéj mowie tronowéj oprócz ustępu w sprawie „Alabamy“, nie będzie nic szczególnie ważnego.

Według telegramu z 4 bm. z Nowego Jorku do *Daily News*, zaprzecza sekretarz stanu Fish, jakoby rozpoczęto rokowania o uchylenie genewskiego sądu polubownego; rząd amerykański nie spodziewa się takiego kroku ze strony rządu angielskiego.

Madryt 3 lutego. Gubernator jeneralny zwiedzał dziś koszary, gdzie do wojsk stojących w pogotowiu miał jędrne przemowy. Odpowiadano na nie bez wyjątku pełnemi zapału okrzykami: „Niech żyje król! niech żyje Serrano!“

Madryt 3 lutego. Rząd naradza się nad żądaniami radykalistów, a sam król miał wielką część tychże uznać za możliwe do przyjęcia; ministrowie mieli podnosić tę okoliczność, że formalne ustępstwo mogą tłómaczyć jako słabość rządu.

Madryt 4go lutego. Do kłopotów wewnętrznych przybyły teraz także i zewnętrzne; stosunki z Ameryką są tak naprężone, że się obawiają groźnych zawikłań.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz wiedeński (?) donosi znowu o pomyślnym dla nas stanie rokowań ugodowych. Nie długo już mamy czekać na sprawdzenie się tych doniesień.

Prezydjum izby niższéj wiedeńskiéj wystosowało do 37 posłów czeskich, którzy nie korzystają ze swego mandatu poselskiego, wezwanie, aby się w przeciągu 14 dni stawili w rajchsracie, inaczéj uważani będą tak jak gdyby mandaty swe złożyli.

W sejmie pruskim miała się dzisiaj rozpocząć rozprawa parlamentarna o nadzorze szkół ludowych; walka zapewnie będzie zaciętą a rząd nie będzie miał korzystnego stanowiska, gdyż w każdym razie tylko z małą przewagą liczebną będzie mógł szalę zwycięztwa przechylić na swoją stronę.

Minister francuzki spraw wewnętrznych Perier, podał się do dymisji w skutek odrzucenia przez zgromadzenie narodowe wniosku Duchatele żądającego przeniesienia się zgromadzenia do Paryża. Jako kandydatów na opróżnioną po nim posadę wymieniają pp.: Daru, Saint-Marc-Girardin, Barthelemy-Saint Hilaire.

Komisja zgromadzenia narodowego wysadzona dla zbadania sprawy konfiskaty dóbr książąt orleańskich, przekonała się, że wymienione dobra były rzeczywiście własnością prywatną Ludwika Filipa i uchwaliła wnieść zniesienie konfiskaty.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 5 lutego. Posiedzenie komisji finansowéj. Przy pozycji „subwencje i dotacje dla niektórych funduszów indemnizacyjnych“ wywiązała się żywa rozprawa, z powodu wniosku Herbsta, aby przyjąć wniesioną przez niego jeszcze w zeszłym roku rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o uregulowaniu stosunku państwa do funduszów indemnizacyjnych Krainy, Istrji, Galicji i Bukowiny. P. Zyblikiewicz żąda, aby co do Galicji w tym względzie zrobiono wyjątek, jest to bowiem kwestją jurydyczną, a nie polityczną, a dotychczas nierozstrzygniętą: czy kraj Galicja winien ponosić cały ciężar indemnizacyjny i ponieważ przeznaczenie podatków krajowych nie należy do kompetencji representacji państwowéj; wnosi przeto poprawkę, że się téj kwestji prawniczéj nie przesądza. Zabierali jeszcze głos Brestel i Perger, poczém rezolucję Herbsta przyjęto, a poprawkę Zyblikiewicza odrzucono.

Wiedeń 6 lutego, w południe. (Wtorkowe posiedzenie rady państwa.) Knoll i towarzysze wnoszą projekt do ustawy względem uchylenia przymusu legalizacyjnego.

Dr. Menger i towarzysze zapytują ministra handlu, czy przedłożony zostanie projekt do ustawy, opierający się na sprawozdaniu komisji, wyznaczonéj do zbadania przewozu na kolejach żelaznych.

Minister spraw wewnętrznych odpowiada na zapytanie w sprawie zmiany metryki przez arcybiskupa ołomunieckiego, że władza polityczna unieważniła bezprawne uwagi arcybiskupa. Co do przypadku nowo-iczyńskiego, namiestnik zwrócił uwagę arcybiskupa na następstwa, jakie za sobą pociąga działanie przeciw rozporządzeniom władzy. Przypadek, który miał miejsce w Prosnicy, przekazany został za zezwoleniem ministerstwa sprawiedliwości sądowi śledczemu.

Komisja sprawdzająca wnosi unieważnienie wyboru dziekana Tarnoczy'ego z Tyrolu. Przyjęto bez rozpraw.

Posiedzenie trwa daléj.

Peszt 5 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przedstawiono tylko nuncjum izby panów, dotyczące kilku drobniejszych przedłożeń; następnie udali się posłowie do sekcji, by obradować nad ustawą wyborczą.

Peszt 5 lutego. *Pester Corr.* oświadcza, że wiadomości podawane przez dzienniki wiedeńskie o poróżnieniu się Lonyaya z Kerkapolyi'em i blizkiém ustąpieniu drugiego, tudzież wszelkie inne podobne wiadomości, dotyczące członków węgierskiego gabinetu, nie mają żadnéj podstawy.

Peszt 6 lutego. *Naplo* prostując doniesienie *Lloyda* o zerwaniu rokowań kroackich, wykazuje, że zgodzono się na wszystkie główne punkta; gdy jednak opozycjoniści zażądali, by niektóre posady urzędowe natychmiast ich zwolennikami obsadzono, uchwaliła rada ministrów, że należy przedewszystkiém czekać na otwarcie sejmu i ugrupowanie się stronnictw, poczém dopiero będzie można obsadzić niektóre wyższe posady urzędowe. Uchwałę tę przyjęli Kroaci z niezadowoleniem. Rokowań nie należy jeszcze uważać za ukończone.

Paryż 5 lutego. „Dziennik urzędowy“ podaje do wiadomości, że minister spraw wewnętrznych Kazimierz Périer ustąpił.

Wersal 5 lutego. Następcy Périera jeszcze nie oznaczono. Rada ministrów zastanowi się dziś nad tą sprawą.

Wiadomość o ustąpieniu ministra robót Larcyego nie sprawdza się.

Bern 5 lutego. Francuzcy żandarmi odstawili wydalonych z Francji członków komuny paryzkiéj do Szwajcarji. Rada związkowa zaprotestowała przeciw temu w Paryżu, gdyż czyn ten narusza prawo narodów.

Rzym 5 lutego. Wczoraj wieczorem widziano tu i we Florencji wspaniałą zorzę północną.

Zapewniają, że król dopiero z początkiem postu uda się do Neapolu.

Kardynał Antonelli zawsze jeszcze jest słaby.

Kursa. — Wiedeń 6 lutego godz. 2. Akcje kredytowe 339.50. — Lombardy 214.50. — Losy z 1860 r. 102.50. — Losy z r. 1864 146.—. — Akcje franko-austr. 135.25 — Napoleony 9.01. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 263 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Akcje banku 860.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 205.50. — Akcje anglo-banku 351.50. — Akcje kolei rząd. 406.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 187.—. — Akcje kol. Rudolfa 169.50. — Akcje kolei pardubickiéj 187.50. — Akcje kolei północ. 222.50. — Tramway 240.50. Akcje banku budowy 124.70. — Akcje kolei wschodniéj 156.—. —

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 6 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 124	76 50	75 50
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —038	76 —	74 —
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —048	84 50	83 —
[illegible]% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —047	89 50	88 —
[illegible]% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —059	90 —	88 50
[illegible]% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —258	89 50	88 25
[illegible]% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —058	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	265 —	262 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	73 50	72 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie	112 —	109 —
Losy m. Stanisławowa	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 75
Srebro polskie stare	104 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	184 —	178 —
Ruble papier. rossyjskie	156 50	155 50
Talary pruskie	169 50	168 —
Dukat obrączkowy	5 45	5 35
20 frankówka	9 05	8 95
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 5 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 10	63 —
„ w srebrze 5%	71 40	71 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	314 50	314 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	314 —	313 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	104 50	104 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	119 —	118 —
Rząd. 1864 … 100	146 50	146 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	99 —	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	109 75	109 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 —	73 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 —	187 —
Clary … „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 50
Keglewicza … na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy … na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa … „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm … „ 40 „ mk.	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu … „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein … „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	22 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. … 5%	75 50	74 50
„ galicyjskie …	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	78 —	77 50
„ węgierskie …	81 —	80 30
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 75	110 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	358 —	357 50
Anglo-hungaria „ 80 „	113 50	113 —
Boden Credit austr. 80 „	284 —	281 —
„ „ węg. 80 „	132 50	132 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	345 —	344 70
Depositenbank „ 80 „	87 50	86 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1022 —	1018 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. … 80 „	139 —	138 75
„ węgierskie 80 „	113 —	112 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	233 —	232 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	136 —
Nationalbank … „	863 —	861 —
Ogólnego austrjackiego „	217 —	216 —
Unionbank … za 200 „	302 50	301 50
Vereinsbk austr. 80 „	115 25	114 75
Verkehrsbank … 200 „	205 —	204 50
Wechslerbk wied. 80 „	300 —	299 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	114 50	114 —
Wien. Bnk Verein 80 „	314 —	312 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	184 50	184 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	263 50	268 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 50
Elisabeth … 200 mk.	249 —	248 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 25	213 75
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2262 —	2257 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 50	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	266 —	265 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	196 —	195 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	82 50	82 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	225 —	224 —
„ lit. B. „ 200 „	193 25	192 75
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 50
Rudolfbahn „ 200 „	170 —	169 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	188 50	188 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	410 —	409 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	217 —	216 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	188 —	187 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn … 200 wa.	291 —	290 —
Tramway wied. … 200 „	242 50	242 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	168 75	168 25
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 75	163 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	154 25	153 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	127 20	127 —
„ Wied. … 80	168 50	163 —
Borysław. Petrol. … 200	— —	— —
Forstprodukte … 200	34 75	34 25
Hotel Wied. … 200	237 —	235 —
Inneberg hut … 100	186 —	185 —
Masz. cegiel. wied. … 200	66 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	88 75	86 25
Schlöglmühle Pap. … 80	119 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 50	105 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 50
Centr. Bd. Cred. 40 5 1/2 %	95 50	— —
Galic. Tow. kred. … 4%	75 —	73 —
„ „ „ … 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. … 6%	89 —	88 60
„ Bank. Włoś. … 6%	91 75	91 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. … 5%	90 —	89 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5 1/2	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. … 5 1/2%	89 75	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 50	94 25
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 50
„ Westbahn 5% „	94 —	93 50
Elisabeth … 5% „	95 25	94 75
„ 1869—70 5% „	104 25	104 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 50
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 25	105 —
Franz. Josef „ 5% „	100 85	100 65
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 —	105 50
„ II. em. „ 5% „	101 50	100 50
„ 1871. III. „ 5% „	100 —	99 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 25	95 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	89 —	88 —
„ III. 1868 „ 5% „	82 —	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 10	100 80
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	— —
Siebenbür. I. „ 5% „	92 75	92 50
Staatsbahn 500 fr. szt	135 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 —
„ zł. 200 5% sr.	96 25	96 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 —	97 75
Theissbahn … 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 10	89 80
„ Nrdost 300 5% „	89 25	88 75
„ Ostbhn 300 5% „	84 50	84 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3 1/2 %	95 40	95 20
Hamburg „ 2 1/2 „	84 —	84 —
Londyn „ 2 „	113 25	113 10
Paryż „ 5 „	44 —	43 95
Monety:		
Dukat ważny …	5 41	5 39
20 frank. austr. …	— —	— —
„ francuz. …	9 01	9 —
Srebro …	111 75	111 50
Talar pruski …	168 75	168 50
LWÓW, 3 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	— —	— —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. … 5%	83 50	83 —
„ „ „ … 4%	75 60	75 —
„ „ banku hip. 6%	89 —	88 60
„ „ włościań 6%	91 75	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	75 50
Półimperjał ros. …	9 33	9 18
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 77
„ papier.	1 59	1 58
WARSZAWA, 3 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 10	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	95 40	95 10
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	83 50
„ „ warsz.-bydg.	— —	68 50
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1 … 4%	90 40	90 —
„ „ 2 … 4%	89 10	88 60
kupon ubiegły	— 45	— —
„ „ nowe … 5%	89 40	89 15
kupon ubiegły	— 56	— —
„ likwidacyjne … 4%	75 80	75 50
kupon ubiegły	— 68	— —
BERLIN d. 4 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7 1/2 %	—	49 —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.